

Pochwała Andrzeja Sapkowskiego

Autor tekstu: Jerzy Ładyka

Wiedźmin (2001)

Boży bojownicy (2004)

Cykl powieściowy *Wiedźmin* cieszył się szerokim wzięciem czytelników. W scenerii wysnutej z realiów i fantastyki, w dynamicznej feerii wydarzeń spełnia misję swego przeznaczenia młody Geralt. Wychowanek tajemniczego zakonu rycerskiego formującego wiedźminów. Szczególnych osobników, pozbawionych wrażliwości uczuć człowieczych, a zarazem dysponujących najwyższą biegłością w sztuce zadawania śmierci. W wyniku ćwiczeń (a raczej tresury) w żelaznej dyscyplinie wiedźmini przestają być ludźmi. We własnym mniemaniu i w oczach otoczenia pozostają istotami odrębnej jakości. Ich rolą i obowiązkiem jest bronić ludzi przed potworami.

Geralt, niedościgniony w sprawności i odwadze, wypełnia swą powinność wiedźmina wzorowo. Pełen jest wszakże niepokoju i męczącej niepewności. Zdaje sobie sprawę, że potworami są nie tylko smoki, wilkołaki czy strzygi. Ma pewność, że są nimi również ludzie — którzy wyrządzają krzywdy innym, którzy w swych głowach hodują potworne zamiary krwawych czynów. Potwory to zło. Więc jak się ma znaleźć wobec ludzi i samego siebie wiedźmin - już nie człowiek, ale przecież przeznaczony do zwalczania zła? Pytań nurtujących Geralta autor nie zawiesza w próżni. Formuje je w intencji, że powinny znaleźć kontynuację w refleksyjnym odbiorze czytelnicznym. Można mniemać, że ta warstwa fabuły wpłynęła na zadziwiającą wziętość *Wiedźmina*.

Doceniono to, że do literatury przygodowej włączone zostały treści, które w toku przeżycia estetycznego budzą drzemającą potrzebę refleksji o duchowej kondycji człowieka, o jego obowiązkach i dylematach moralnych. W telewizji *Wiedźmin* stał się podstawą udanego serialu. W rolach głównych wystąpili między innymi znakomici aktorzy: Michał Żebrowski, Zbigniew Zamachowski, Maciej Kozłowski.

Sukces czytelniczny powtarza Andrzej Sapkowski w nowym cyklu powieści o tematyce historycznej z czasu wojny religijnej toczącej się na ziemiach śląskich i czeskich po śmierci Jana Husa, spalonego na stosie z wyroku Inkwizycji w 1415 roku. Główną postacią *Bożych bojowników* jest Reyneman, albo Reinman z Bielawy, albo prościej i bardziej po swojsku Bielawa. Reyneman, z wykształcenia i powołania medyk, biegły we władaniu białą bronią i w sztuce walk wschodnich, człowiek do zadań specjalnych, odgrywa ważną rolę w husyckim ruchu obrońców idei Jana Husa. Przeciwno husytom skierowana została z inicjatywy papieża Marcina V krucjata Kościoła i feudałów niemieckich. W imię Boga postanowiono skończyć z rebelią kacerzy. Potworności wojny, śmierć i pożoga stały się z dnia na dzień normą zwyczajności. Nie było męczarni i metod zabijania, których by nie stosowano w totalnym mordzie. Walczące strony szły równo do straszliwego zwania w porywie zapiekłej nienawiści i ślepej żądzy krwi.

Fragmenty powieści:
" — Grzegorz Hejncze długo rozważał, iść na egzekucję czy też nie. Rozważywszy za i przeciw, sam się trochę sobie dziwiąc, jednak na egzekucję poszedł. Przygotowania były już w fazie zaawansowanej, skazańców — osiem osób — pachołcy katowscy wywlekli już po drabinach na stopy i łańcuchami przytwierdzili do obłożonych pękami chrustu i bierwionami słupów. Stopy, według ostatniej mody, były niezwykle wysokie... Na centralnej trybunie na ławie obitej karmazynowym atłasem, rozpierał się Konrad z Oleśnicy, biskup Wrocławia, autor i sponsor dzisiejszego spektaklu. Grzegorz Hejncze choćby przez chwilę łudził się co do intencji biskupa Konrada, to teraz łudzić by się przestał. — Wasza wielbność. Odwrócił się. Odsunął z twarzy skraj kaptura. - Jego dostojność biskup Konrad — skłonił się młodziutki kleryk — prosi do siebie. Niechaj wasza wielbność idzie za mną. Poprowadzę. Co było robić.

Biskup wykonał na jego widok krótki i lekceważący raczej gest dłonią, wskazał na miejsce u swego boku. Jego wzrok bystro otaksował twarz inkwizytora, szukając na niej oznak czegoś dla siebie radosnego. Nie znalazł. Grzegorz Hejncze bywał w Rzymie, nauczył się już przybierać najlepsze miny do najgorszych gier. — Za chwilę — warknął biskup — uradujemy tu Jezusa i Matkę Boską. A ty ojczcie inkwizytorze? Cieszysz się? — Niepomierne. Biskup warknął

ponownie, wciągnął powietrze, zaklął pod nosem. Widać było, że jest zły i jasnym było, dlaczego. Będąc wystawionym na widok publiczny nie mógł się napić, a południe przeszło już kaducznie... Pacholkiwie zdjęli drabiny, odstąpili. Kat zbliżył się z zapaloną od maźnicy pochodnią. Kolejno zapalał stosy, wśród chrustu z traskiem ożywał ogienek, wzbijały się smużki dymu. Skazańcy reagowali różnie. Niektórzy zaczęli się modlić. Inni wyć jak szakale. Altarysta od Elżbiety szamotał się, szarpał, ryczał, tłukł potylicą o pal. Oczy malarza poliptyków ożyły, pojaśniały, widok płomieni i swąd dymu wyrwały go z otępienia. Ostrzyżona kobieta jęła zawodzić, z nosa wyciekł jej długi glut, z ust ślina. Prorok nadal wykrzykiwał brednie, ale głos mu się zmieniał. Stawał się piskliwy, wyższy — tym bardziej, im wyżej wspinał się ogień. — Bracia! Kościół to nierządnicą! Papież to antychryst! Tłum wył, ryczał, wiwatował. Dym gęstniał, przesłaniał widok. Ogień pokonał wreszcie bierny opór wilgotnego drewna, wybuchnął, zahuczał. Nad stosy zniósł się potworny, nieludzki wrzask. Przez moment dało się w czerwonym piekle zobaczyć targające się u pali ludzkie sylwetki. Ogień, wydawało się, bucha im wprost z rozwartych we wrzasku ust...

...Papiści i zwolennicy Luksemburczyka nie mogą pokonać husytów orężnie, na polach bitew ponoszą klęskę za klęską. Na polu wojny gospodarczej zaczynają natomiast zwyciężać. To nie może trwać. Blokadę trzeba złamać. I Prokop złamie ją. Łamiąc przy okazji, jeśli się uda, kręgosłup Śląska. Z traskiem. I tylko o to miałyby iść? — spytał z rozczarowaniem w głosie Reyneman. — Tylko o to? A misja? A przesłanie? A niesienie prawdziwego słowa Bożego? A walka o prawdziwą apostołską wiarę? O ideały? O sprawiedliwość społeczną. O nowy lepszy świat? Ależ oczywiście! Horn uniósł głowę, uśmiechnął się kącikiem ust. Tak to oczywiste, że aż wspominać nie warto...

...Na rynku pod kościołem było już po walce. Obrońców wieży — w tym sporo kobiet i dzieci — wywleczono z budynku, spędzono pod mur. Był tam Jarosław z Bukowiny, wydawał rozkazy. Jeńców stłoczono, przyduszono do muru. Wyciągano z ciżby po jednym, po dwoje. Rzucano na kolana. I zabijano. Krew lała się strugami, płynęła pienistą rzeką, wypłukując z rynsztoków sieczkę i gnój. Ludzie! Ludzie! — zawyła rzucona na kolana mieszcza w burej spódnicy. Za co? Dlaczego? Przez Boga żywe... Cios maczugi rozłupał jej głowę jak jabłko. Padła bez jęku.

Ponieważ wołałem a nie odpowiedzieliście — wyjaśnił stojący obok Prokop Goły. Mi się to nie podoba. Dlatego przeznaczam was pod miecz; wszyscy padniecie w rzezi. Bracia! Boży bojownicy! — wrzasnął Kralowiec. — Nie dawać pardonu! Nikogo nie żywić, wszystkich pod nóż! Rznąć! A miasto spalić! Spalić do gołej ziemi! Niechaj przez sto lat nawet perz tu nie wyrosnie...".

Pragnienie łupów i żądza panowania znajdowały w wojnach ujście zawsze i wszędzie. I choć w świadomości i w praktycznych zabiegach ludzkich stale obecne są marzenia o pokoju i stabilizacji to jednakże wojny wybuchają nieustannie. Zmieniają się tylko okoliczności i sposoby zbrojnych zmaganiań. Wojny współczesne mają z reguły uzasadnienie ideologiczne. Wskazuje się na ich przyczyny, przyrównywane do historycznych rzekomo konieczności. Podkreśla się też ich dobroczynny ponoć wpływ na warunki życia ludzi, mobilizowanych do wojennego wysiłku. Uzasadnienia te mają podkład światopoglądowy. W *Bożych bojownikach* widoczne są gospodarcze, społeczne i polityczne przesłanki antagonizmu. W tej wojnie jednakże dominują motywacje ideowe. Po obu walczących stronach spaja ludzi w zgodną bojową zbiorowość więź religijna. Ich przeżycia duchowe określone są przez wiarę, która kształtuje postawy wobec dziejącego się dramatu i skłania do osobistego w nim udziału. Wiara wyzwala energię podatną na przemienianie się w odrażającą agresję. Obraz wojny religijnej zarysowany w *Bożych bojownikach* nasuwa pytanie: Jak to się dzieje, że pod sztandarami wzniosłych hasła, uświęconych autentycznym aktem wiary ludzie rzucają się w odmęt realizacji planu masowego mordy. Podobnie jak w *Wiedźminie* autor zachęca do myślenia. W tej sprawie pozwałam sobie na kilka uwag.

Przesłanie poznawcze i moralne religii wychodzi naprzeciw autentycznej, choć nie zawsze dookreślonej potrzebie duchowej graniczącej ze sferą metafizyki. Człowieka nurtują, a mówiąc ściślej, często nachodzą pytania o istotę świata, o miejsce jakie sam w nim zajmuje, o sens życia ujętego w relacji z wizją śmierci. Religia ma w tych kwestiach odpowiedzi, zaopatrzone ponadto w gwarancję dogmatów, czyli prawd niepodlegających wątpieniu. Zawierają one nauki o treściach wiary i normach moralnych, których czynna akceptacja uzdrawia duszę spaczoną przez grzech. Otwiera drogę do wiecznego zbawienia, wiecznej szczęśliwości. Wiara jako warunek wyrwania duszy człowieka spod władzy szatana utożsamiana jest z koniecznością. Przez to zaś staje się imperatywem osobniczej ludzkiej egzystencji. Wynika stąd postulat, że

dbałości o własną duszę towarzyszyć powinna troska o dusze bliźnich, w tym także o dusze osób niewierzących, których należy skłaniać do nawrócenia. Nawet przy ich niechęci czy wręcz sprzeciwie należy dążyć do tego, żeby poddali się temu aktowi. Metody nawracania nie podlegały ograniczeniom. W przeszłości przymus fizyczny przybierający formę wyrafinowanych tortur nie był, jak wiadomo, wykluczony.

Istnieje wiele wyznań, a każde z nich z racji dogmatu staje się systemem zamkniętym. Konkurujące ze sobą religie, a ściślej Kościoły pretendujące do wyłączności w sprawowaniu rządu dusz, popadają siłą rzeczy w konflikty. Antagonizmy rozpalone na tle różnic wyznaniowych nie zawsze dają się gasić pokojowo, za pomocą perswazji. Hasło „Świętej wojny” w sytuacji zewnętrznego zderzenia się przeciwstawnych systemów nie odeszło w przeszłość. Współczesność dostarcza na to dobitnych przykładów.

Realność bezwzględnej rozprawy na tle różnic wyznaniowych pojawia się również wewnątrz poszczególnych systemów religii. Następuje to w sytuacji pojawienia się tendencji rozłamowych. Są one z reguły wyrazem protestu wobec ortodoksji i konserwatyizmu zwierzchnictwa strzegącego trwałości i niezmienności odgórnie ustalonego modelu wiary indywidualnej i poprawności liturgicznej. Na tym tle w obrębie obowiązującej doktryny pojawiają się pęknięcia — krytyka marazmu myśli, projekty reformatorskie, próby organizacyjnego wyodrębnienia się z dotychczasowej struktury. Słowem herezja. Próby pokojowego przewyciężenia tendencji rozłamowych nie zawsze okazują się skuteczne. Wówczas przychodzi czas skończenia raz na zawsze z odszczepieńcami. Stają do krwawej rozprawy ze sobą ludzie przepelnieni wiarą w świętość swego obowiązku, a zarazem pchani przez nienawistną agresję niezbędną dla tegoż obowiązku spełnienia.

Andrzej Sapkowski sugestywnie przedstawia dramat zderzenia się przeciwieństw. **Kiedy w głębi religijnych przeżyć rodzą się płomienie fanatyzmu, wówczas w sercach wyznawców deklarowane dobro przemienia się w rzeczywistość zła.**

*

„Res Humana” nr 2-3/2005

Zobacz także te strony:

[Prześladowania husytów w Polsce](#)

[Edykt wieluński przeciwko husytom](#)

[Jan Hus i husytyzm](#)

Jerzy Ładyka

Profesor doktor habilitowany nauk filozoficznych specjalizujący się w teorii kultury i polityce kulturalnej. Autor m.in. książki [Kultura i światopogląd](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-11-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4456) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4456>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl